

60. Jubileuszowy Ogólnopolski Rajd Narciarski „Karkonosze 2015”

Turystyka ma różne oblicza. Najpopularniejszą jej odmianą jest oczywiście turystyka piesza. To właśnie piechurzy od niepamiętnych czasów poznawali kraj przemierzając się na własnych nogach. Początkowo terenem ich zainteresowania były niziny. Z czasem jednak coraz częściej spoglądali oni na góry. Gdy pojawili się w nich, stworzyli turystykę górską. Ze względu jednak na piękno jakie zastali w górach nie chcieli pozbawiać się tych wspaniałych doznań w okresie zimowym kiedy to góry, zasypane białym puchem stawały się zwykle niedostępne dla przeciętnego turysty. Wymyślili odpowiedni sprzęt. Najpierw był to sprzęt ułatwiający poruszanie się po głębokim śniegu, dzisiaj znany jako rakiety śnieżne. Później wymyślono narty. Gdy je stworzono powstała zimowa turystyka górską będąca najwyższym stopniem turystyki. To właśnie ludzie uprawiający turystykę narciarską osiągnęli szczyty, w przenośni i dosłownie. To oni, jako pierwsi, mogli przeżyć chwile przyjemności a zarazem grozy, jakich nie spotyka się na nizinach. To oni posmakowali tej niemożliwej do opisanie przyjemności wynikającej z obcowania z przyrodą w okresie zimy. Dlatego też zaczęto organizować różnego rodzaju rajdy i imprezy typowo narciarskie. Początkowo nie miało znaczenia kto na jakich nartach jeździ. Z czasem zaczęto dzielić turystów na grupy wykorzystujące różnego rodzaju narty. Dzisiaj trasy narciarskie pokonuje się na nartach ski-turowych, biegowo-śladowych oraz rakietach śnieżnych. Oczywiście nie bez znaczenia w tego typu turystyce jest posiadanie odpowiedniej kondycji fizycznej, nie wystarczą tu bowiem same chęci. Turystyka narciarska jest nie tylko wymagająca ale często bywa niebezpieczna. I właśnie dlatego trzeba, uprawiając ją, znać podstawowe zasady dotyczące przebywania w górach, udzielania pierwszej pomocy, doboru stosownego ekwipunku, topografii terenu czy wręcz umiejętności dobrania odpowiedniego ubioru. Wszystkie te, często wydawałoby się błahe czynniki, mają wpływ na komfort jazdy, nasze zdrowie a często i życie.



Foto: Krzysztof Tęcza

Turystyka narciarska szybko stała się tak popularna, że powstające organizacje zaczęły tworzyć odznaki turystyczne, początkowo zachęcające do ich zdobywania, później określające wręcz umiejętności i doświadczenie ich zdobywców. Dlatego były one coraz chętniej zdobywane.

Zorganizowane narciarstwo na ziemiach Polskich rozpoczęło się na początku XX wieku. To wtedy zaczęły powstawać pierwsze organizacje narciarskie. Doprowadziło to do powstania Polskiego Związku Narciarskiego. I to właśnie ta organizacja w roku 1932 stworzyła odznakę górską PZN. Dzisiaj PTTK jest kontynuatorem tej odznaki przekształconej w Górską Odznakę Narciarską. Kto zapozna się z regulaminem tej odznaki będzie wiedział, że wcale nie jest tak łatwo ją zdobyć. Dlatego też pomocą w tym jest organizowanie rajdów narciarskich podczas których pod fachowym okiem doświadczonych przewodników można spełnić wymogi regulaminowe odznaki.



Foto: Krzysztof Tęcza

Po II wojnie oświatowej, gdy powstały warunki do uprawiania turystyki narciarskiej w Sudetach zaczęto organizować, zgodnie z ówczesnymi wytycznymi władz państwowych, wielkie masowe imprezy turystyczne. I to właśnie wtedy miał miejsce pierwszy rajd narciarski *Karkonosze*. W kolejnych latach rajd ten przybierał różne formy by w końcu stać się cykliczną imprezą firmowaną przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. To właśnie działacze tego oddziału od początku zajmują się zarówno organizacją jak i realizacją rajdu *Karkonosze*. To dzięki ich wytrwałości a często i uporowi impreza ta nie znikła, tak jak wszystkie pozostałe, z kalendarza i na dzień dzisiejszy jest to najstarszy rajd narciarski w Polsce. Nie ma drugiej imprezy o takim stażu. Dlatego też na rajd wciąż przybywają chętni. Co prawda w dawnych czasach w rajdzie brało udział kilkaset, a nawet kilka tysięcy osób. Dzisiaj jest to już nie do pomyślenia. Ale to i dobrze, gdyż narciarska impreza górską nie może być masówką. Ani to bezpieczne ani przyjemne. Dzisiaj w rajdzie bierze udział kilkadziesiąt osób. I to w zupełności wystarczy. Prowadzący trasy mogą nie tylko zadbać o bezpieczeństwo uczestników ale także, co nie jest bez znaczenia, przekazywać im w trakcie wędrówki wiadomości krajoznawcze.

W roku obecnym Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze przygotował dla narciarzy biorących udział w 60. Jubileuszowym Ogólnopolskim Rajdzie Narciarskim „Karkonosze 2015” trasy zarówno po polskiej jak i czeskiej stronie gór. Turyści dotarli m. in. do Słonecznika, Śląskich Kamieni, Czeskich Kamieni, Źródeł Łaby, Wodospadu Kamieńczyka, Wodospadu Mumlavy, Twarożnika, Trzech Świnek. Zjechali do Špindleruv Mlýn by później dotrzeć na Przetęcz Karkonoską. Byli także w wielu czeskich schroniskach. Na noc jednak ścigali do schroniska Odrodzenie, a później do schroniska na Szrenicy, gdzie miało miejsce zakończenie rajdu i podsumowanie rywalizacji. To jeśli chodzi o Karkonosze. Kolejna bowiem trasa początkowo wiodła przez Góry Izerskie i dlatego pierwsze noclegi zorganizowano w Stacji Turystycznej Orle. Stamtąd trasa prowadziła przez graniczny mostek do Jizerki i Smedavy.



Foto: Krzysztof Tęcza



Foto: Krzysztof Tęcza

Narciarze w ciągu 7 dni poznali wiele ciekawych miejsc ale także doświadczyli zmienności pogody. Przeważnie było słonecznie i spokojnie, trafiły się jednak dni, kiedy to wiatr nie pozwalał utrzymać się na nogach przemieszczającym się po niemalże szklanej powierzchni zbocza. I właśnie w takich momentach przydawało się doświadczenie a także kondycja. Bez tego ani rusz.



Foto: Krzysztof Tęcza

Podczas spotkania podsumowującego wyróżniono drużyny oraz uhonorowano poszczególnych narciarzy. Nie zapomniano także o organizatorach, dzięki którym od wielu lat rajd uważany jest za jeden z najlepszych jakie jeszcze odbywają się w naszym kraju. Nie bez znaczenia jest fakt, że *Rajd Karkonosze* to najstarsza tego typu impreza w Polsce. W podziękowaniu za wiele lat wyrzeczeń

i darmowej pracy na rzecz turystyki narciarskiej komandor rajdu Jan Jabłoński oraz wicekomandor Wanda Oryszczak otrzymali „miłe słowa” umieszczone na bardzo ładnych plakietach przeznaczonych do ustawienia na biurku. Osoby znające się na rzeczy, wypatrzą na pewno widoczne na tych obrazkach „chude bałwany”. A ci, którzy nie wiedzą o co chodzi niech starają się dowiedzieć. Nie będzie to takie łatwe.

Nagrody dla osób wyróżnionych wręczali: Irena Kempisty (naczelnik Wydziału Kultury i Turystyki UM Jelenia Góra), Edmund Brzozowski (przewodniczący Komisji Turystyki Narciarskiej ZG PTTK) oraz Andrzej Mateusiak (wiceprzewodniczący ZO PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Krzysztof Tęcza prowadzący Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy powstałą przy Związku Gmin Karkonoskich wręczył ufundowane przez RPK nagrody dla osób, które dbały o bezpieczeństwo turystów na trasie a jednocześnie przekazywały im podstawowe informacje krajoznawcze. Oprócz Jana Jabłońskiego, doświadczonego skoczka narciarskiego, który otrzymał album o sportowcach ziemi jeleniogórskiej, nagroził Wandę Oryszczak, Leszka Popiela i Janusza Perza. Otrzymali oni komplety, wydawanego przez Karkonoski Park Narodowy i Związek Gmin Karkonoskich, kwartalnika Karkonosze.

Bardzo dużo radości sprawił wszystkim konkurs krajoznawczy, który poprowadził Włodzimierz Bayer. Za to Andrzej Mateusiak wygłosił prelekcję o turystyce narciarskiej w Karkonoszach. Była to duża dawka niespotykanych a i nieznanych informacji, które Andrzej odnalazł w starych publikacjach.

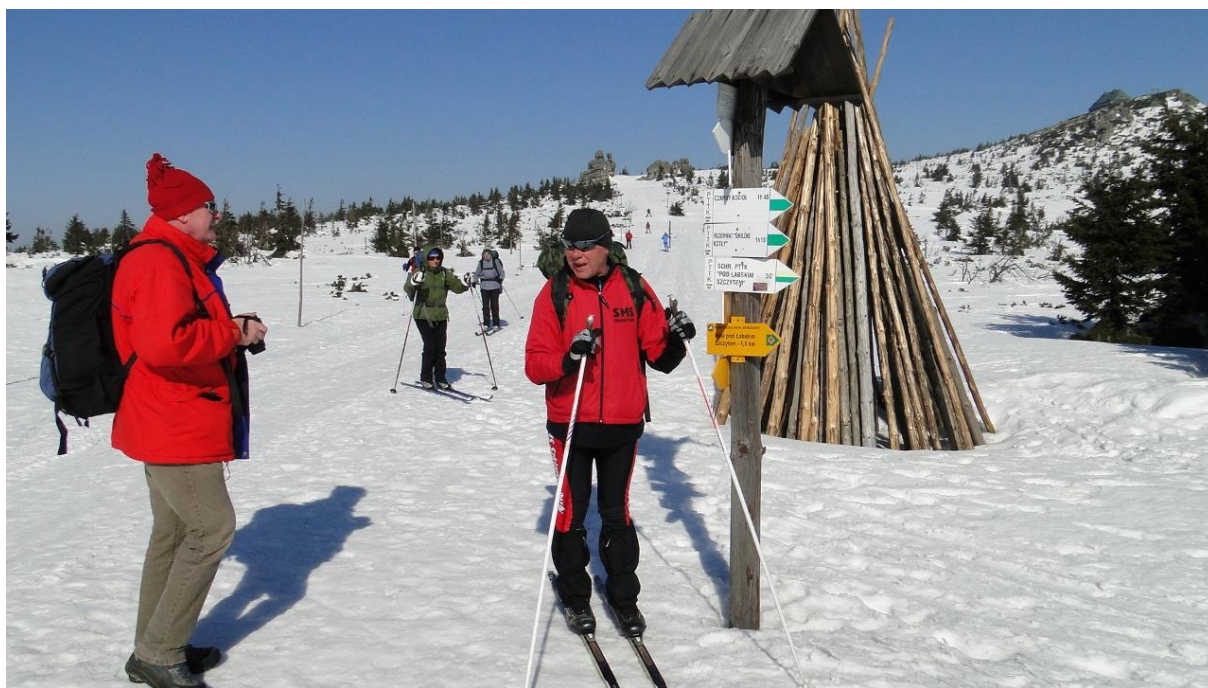


Foto: Krzysztof Tęcza

Jeśli ktoś myśli, że na tym zakończono ów wieczór to oczywiście bardzo się myli. Był to dopiero początek zabawy. Dopiero teraz zaczęto wspominać zarówno stare dobre dla narciarstwa czasy jak i opowiadać o przygodach jakie wydarzyły się podczas tegorocznej imprezy. Między innymi dowiedzieliśmy się skąd wzięto się określenie „chude bałwany” i co ono w ogóle znaczy. A by dobry humor nie opuszczał nikogo zbyt szybko przyszedł chłopak z gitarą (Jarek) i zaczęła się część artystyczna. Śpiewano znane wszystkim piosenki, zarówno górskie, szanty, jak i nie koniecznie związane z turystyką. Ktoś rzucił nieśmiało dowcip. Po chwili ktoś opowiedział coś zabawnego.

No i poszło. Przesiedzieliśmy tak, jak to mówią, do białego rana. A o brzasku, po śniadaniu, ruszyliśmy by wykonać ostatnie zjazdy i dotrzeć do Szklarskiej Poręby czy Jakuszyca, a stamtąd do swoich domów.

Jestem pewien, że spotkamy się ponownie za rok. Magia Karkonoszy i Gór Izerskich nie pozwoli nam na siedzenie w domu.

Krzysztof Tęcza